Jadwiga Skoczyńska
Kowalewicze
[redacted]

5

Pan.
T. Strzembosz
w Warszawie

Szanowny Panie Profesorze!

W odpowiedzi na list Pana z dn 16.05 będę odpowiadała pokolei.

Mieszkaliśmy w Lublinie przy ul. Tokarskiej 18 albo Tirlejowska 36 - „Miłym Braci Krausse".

Nasz dom był pierwszym na terenie miłyńskim. Ojciec mój Ludwik Skoczyński był współwłaścicielem Miłym po swojej matce Wandzie Skoczyńskiej z d. Krausse - jest to dzielnica Kalinowszczyzna

Dom nasz - dworek był starym budynkiem po pra pra dziadkach - Pod koniec 1880 r dobudowano łazienkę i tzw pokój dla służby i pod tym była oddzielna piwnica nie łączona z całym podpiwniczeniem domu.

Tego normalnie się nie używało było przykryte żelazną klapą na której stała skrzynia z brudną bielizną -

Wtedy kiedy Żydów zamykano do getta pożegnali się z moim ojcem i ukryli się u nas, ale dalej nie pamiętam. Klapę zdjęto a skrzynię oni mogli sobie też sami odsunąć i zasunąć - gdy byli drzwi kuchenne na podwórze zamknięte to chodzili po kuchni i łazience i sobie co potrzeba - przecież to byli ludzie, którym potrzeba trochę mydła i pomietła

Nadim Kudelczyk i syn (nie pamiętam nazwiska) handlowali krowami i mas w oborze też krzyżowali swoje krowy.

Nasza dobroć Władysława Krzyżanowska mieszkała w Płocku ul. Otolińska 22 w swoim domku

Wujek Jan ur 1894 r jak. byłem w sanator. w Ciechocinku ale nie korespondujemy ze sobą.

Pytał Pan czy mój ojciec był w konspiracji, otóż na byle co ja nie. Nigdy niechciał być zaprzysiężonym natomiast bardzo dużo pomagał - Siostra moja tak. - zmarła 11.07.1943 r. i cały Władysław żona będąc ranny w okolicach Lubaczowa nie mógł się nam już wydostać do domu. dział w gabinecie ojca na wprowadzonym łóżku a pielęgniarka na korytarzu - (Nawet była u nas ręka amputowana - zgangrenowana ręka)

Oni mają być otwarty i mieszkanie było 10 cm - 12 - tu literaturowe - (ten Władysław ich nazwał).

Była wojna.

Żaden Pan ja z niemcy miesiącami się widywałem, obóz niemcy kilka kroków już po aresztowaniu ojca przyjeżdżali i dopytywali się o nas.

Niemcy wiedzieli że ktoś się wydaje, ale nie wiedzieli kto i byli zaskoczeni, że znaleźli człowieka - ojca Władysława żona którego od dawna szukali - i myślę że dlatego więcej nie szukali -

Ten ojciec Władysław został rozstrzelany z moim ojcem w publicznej egzekucji -

Była godz 23-ta gdy ojciec przyszedł się ze mną pożegnać - za nim stał gestapowiec - W pokoju moim leżały walizki - Mówię, ja z narzeczonym mogłabym pewnie za dziecko i pozwolili się pożegnać - odbadli raz -

Niemiem dlaczego kobiety - Żydówki wyszły wbrane na ranno, ale w tym czasie dwie osoby chodziły po żołobie. Brona Kudelczyk i jej matka były bardzo ładne. Wiem, że jedna z tej 10-tki wyjechała za granicę ale morskiego niepamiętam przecież to już tyle lat minęło.

Była Pan o wyjęcie tak licznej gromadki. Ojciec mój przez jakiś czas był kier. Spółdz. Rybnej - Ryb nie brakowało, krowy się cielily więc były, cielęta i w domu były drób - a rozrachunków rodzicom nie znałam to mnie nie interesowało - byłam za młoda.

Zresztą zawsze mówiłam, tak mnie wychowano, że jeżeli się w czemś komuś pomaga to jest normalne i niech mi nie będzie lżej co czyjś grzech -

A wreszcie ostatnie pytanie:

To w moim domu, jak już byłam mężatką, po wojnie, nie wspominałam, że moi rodzice ukrywali Żydów - to przecież normalne. Dzieci wiedziały o tym oficerze, bo to był powód, że ojca aresztowali, że się ukrywałam i przeżłam kawałek powstania i parę godzin w Pruszkowie - a i tak wszystko straciliśmy. Niemcy wynieśli wszystko z domu. po jakimś czasie.

Możliwe, że nie na wszystkie pytania odpowiedziałam dostatecznie, ale proszę pytać.

Niewolno nam naszej historii zapominać – i póki jeszcze czas jest – bo jest nas coraz mniej to będę odpowiadać.

z poważaniem

Jadwiga Skoczyńska-Kowalewska

Tychy 25.05.2002 r